

miat przypadek traci wesołości
tam przedstawcy już ogryzali kucie
i gorze domyły nie brudzą
i wesołości, pramiacy się nudzą.

28 Sierpnia 1826 w Biadły

III

y Podrozie.

Nasiladowanie z Floriana

Wenn seinen Wohlstand nicht mit Brudem theilt

Hat keinen Freund, wenn Unglück ihn ereilt.

z i Lubin (ten przyjaciel jego)

u do miasta Dwa sobie jednego

nasz Tomasz ubogi

z uszki pót drągi

z pieniążkami znajduje

Teraz w kieszeni pakuję,

lin z wesołą twarzą

nasza bole, rzecz

nasz wiech stawa Ciebie nie uraż,

podziału zaproszę.

la? to złe wcale

inaczej. Ale

y już schodzą z doliny

li w gęsty las brzozy

adają ich młodzieje

"Z nami?" "O nie-Lubin meo-

leśn z sobą, to nie zaproszę."

To mekt wiecha miedzugo bawi,

A gdy Tomasz rozstawi,

Ten naraz strachem przejęty

Łożat od uśdniei wrzuty.

Ten co sam myśli o sobie

Kiedy go tęgicie zajmują

Najgłościej w przewrotniej dobie

Przyjaśel go odskrypuje.

1825.

IV

Papuga i Ptaki.

e Nasiladowanie z Floriana

Papuga nawersona jak gadać zap

Pogardzając jednakiem tym niekierem

Kar z klatki dla igraszeki

Wleciatow pomiędzy ptaszkami

e Kuz' więc że ganić stowika

Ze ra dżego głos pomysł

Kanarek jeden mni umiał

Gdyby u niej brat lekko wlat

Na skowronka narzeka, że op

ed' tu w końcu jak na licho

Lebawer się nasem plaki

Małgorzata Furtakowa

Pierwsze wprawki literackie Józefa Ignacego Kraszewskiego

Bajki (1825–1827)

Józef Ignacy Kraszewski pisał bajki przez całe życie¹. Nie była to jednak jego główna twórczość literacka. W latach 1825–1827 stworzył 24 bajki (4 oryginalne, 20 naśladowań). Kolejno wydrukował wierszowaną wersję *Dziada i baby* (Poezje, 1838), *Pana i człowieka* (Poezje, 1838), *Szufladę i głowę* (Poezje, 1838), *Podróż do miasteczka* („Gazeta Codzienna” 1857), *Torebki* („Przyjaciel Dzieci” 1861), *Nauczycieli sieroty* („Gwiazdka, czyli Kolęda na Rok 1866”)², *Robaczka* („Towarzysz Pilnych Dzieci” 1881). W 1882 roku – w opracowaniu Władysława Bełzy i nakładem Henryka Altenberga – wydał zbiór utworów dla małego czytelnika (*Bajeczki*), w skład którego wchodziło 6 bajeczek: *Boże dary*, *Garbucha*, *Głupi Maciuś*, *Mitręga*, *Z chłopą król*,

¹ O bajkach Kraszewskiego pisali: B. Adamkiewicz-Iglińska, *Czarodziejski pierścień w baśniach Antoniego Józefa Glińskiego oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Naukowcy w poszukiwaniu magicznego pierwiastka*, red. M. Zaorska i A. Grabowski, Olsztyn 2016, s. 9–19; M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Dziecko i jego świat w utworach Stanisława Jachowicza i Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Teksty – konteksty – interpretacje. Studia i materiały WSP w Olsztynie*, red. D. Ossowska, Olsztyn 1994, s. 65–74; T. Budrewicz, „Bajeczki” Józefa Ignacego Kraszewskiego (okoliczności pierwszego wydania), w: *Przestrzeń kultury i literatury. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskowej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. E. Gondek i I. Socha, Katowice 2012, s. 405–419; E. Ihnatowicz, *Proza Kraszewskiego. Codziennosc*, Warszawa 2011, s. 23–32; G. Leszczyński, *Kraszewski bajkopis*, w: *Kraszewski. Poeta i światy*, red. E. Ihnatowicz i E. Owczarz, Toruń 2012, s. 251–271; *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka i G. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002 (tu: G. Leszczyński, *Kraszewski Józef Ignacy*, s. 200).

² Autorzy dwunastego tomu *Nowego Korbuta* przy miejscu ogłoszenia *Nauczycieli sieroty* umieścili znak zapytania. Pierwsza część bajki została wydrukowana w „Gwiazdce, czyli Kolędzie na Rok 1866”, a druga w „Gwiazdce, czyli Kolędzie na Rok 1867 i 1868”.

*Kwiat paproci*³. Po jego śmierci (1887) ukazały się jeszcze: *Bajka o Gacku dla starych i młodych dzieci* („Kurier Codzienny” 1887), *A toż nie bajka?* („Kurier Codzienny” 1888), *Bajka o trzech braciach, z których dwu było mądrych, a jeden głupi, o zielonym wężu, burym kocie i sroczce bez ogona* („Kurier Codzienny” 1893), *Bajka o Marzannie i Urodzie* („Kurier Codzienny” 1897)⁴, *Koza czarna* („Tygodnik Ilustrowany” 1897), *Dziad i baba. Niedrukowana bajka* („Bluszcz” 1912).

W bajkopisarstwie Kraszewskiego odnajdziemy także utwory wchodzące w skład większych dzieł literackich: *Historię o królewiczu Rumianku i siedmiu królewnach*⁵ przedstawioną przez Konrada Popiela w *Metamorfozach* (1858), *Bajkę o kurce i kogutku* opowiedzianą przez Stańczyka w *Żakach krakowskich* (1873), opowieść *O królewnie czarodziejce*⁶ zaprezentowaną przez Jaruhę w *Starej baśni* (1876)⁷.

Przejdźmy teraz do jednych z pierwszych wprawek pisarskich Kraszewskiego, czyli 24 wierszowanych bajek przechowywanych w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie pod sygnaturą MK/R/2, a przepisanych przez głuchoniemego bratanka powieściopisarza Bogusława Kraszewskiego⁸.

Dar dla Muzeum pochodził od wnuków Kajetana Kraszewskiego, Janusza i Mieczysława⁹. Podczas pierwszej i drugiej wojny światowej zakopano go w zalutowanej wannie wraz z innymi pamiątkami rodzinnymi¹⁰. Za drugim razem przeleżał w niej ponad 15 lat¹¹. Autograf bajeczek został zapewne spalony w 1944 roku w gmachu Biblioteki Ordynacji Kasińskich w Warszawie¹².

Pierwsze wprawki literackie Kraszewskiego po otwarciu muzeum w Romanowie skierowano do konserwacji¹³, po której przechowywał je u siebie Antoni Trepiński. Nie

W bajkopisarstwie Kraszewskiego odnajdziemy także utwory wchodzące w skład większych dzieł literackich

³ Utwory wchodzące w skład *Bajeczek* były najpierw drukowane w czasopismach – „Promyku” oraz „Towarzyszu Pilnych Dzieci”. W „Promyku” ukazały się *Boże dary* (1872, nr 17), natomiast w „Towarzyszu Pilnych Dzieci”: *Mitrega* (1878, nr 1–2), *Garbucha* (1879, nr 1–2), *Głupi Maciuś* (1880, nr 7–8), *Z chłopca król* (1882, nr 8–11), *Kwiat paproci* (1882, nr 12–14).

⁴ Bajki wydrukowane w „Kurierze Codziennym” należały do zbioru utworów Kraszewskiego *Zimą u komina. Bajki dla młodych i starych dzieci* i znajdowały się w posiadaniu firmy księgarsko-wydawniczej Gebethnera i Wolffa.

⁵ Szczegółowo o tym utworze zob. J. W. Gomułicki, *Kraszewskiego „Opus tumultuarium”*, w: J. I. Kraszewski, *Historia o królewiczu Rumianku i siedmiu królewnach. Opus tumultuarium*, oprac. A. Trepiński, Warszawa 1974, s. 92–108.

⁶ Bajka ta jest także znana pod tytułem *O pięknej królewnie wiedźmie*. Nie wiadomo, czy „powstała przed *Starą baśnią* i została w nią włączona, czy też pojawiła się dopiero w związku z tą powieścią jako jej składnik integralny”; J. Krzyżanowski, *Pogłosy literatury ludowej w „Starej baśni”*, w: idem, *Szkice folklorystyczne*, t. 1, Kraków 1980, s. 231.

⁷ *Bajka o kurce i kogutku* oraz *O królewnie czarodziejce* były przedrukowywane w różnych zbiorach bajek Kraszewskiego. Autor *Kunigasa* nie włączył tych dwóch utworów do *Bajeczek*. Nie zostały one także osobno opublikowane w żadnym dziewiętnastowiecznym periodyku. Pierwszą bajkę wydrukowano w *Bajkach i bajeczkach* (1955) oraz *Bajeczkach* Kraszewskiego (1985). Bajka *O królewnie czarodziejce* ukazała się natomiast w następujących wydaniach i czasopiśmie: J. I. Kraszewski, *Dziad i baba. O pięknej królewnie – wiedźmie. Baśnie*, wyd. 2, Warszawa 1923; idem, *Bajeczki*, Lwów 1943; idem, *Bajki i opowieści*, przejrzał, wybrał i wstępem opatrzył K. Paszkowski, Łódź [1948]; idem, *Bajki i bajeczki*, Warszawa 1955; *Woda żywa. Baśnie pisarzy polskich*, oprac. S. Wortman, Warszawa 1956; J. I. Kraszewski, *Bajeczki*, Warszawa 1985; idem, *Bajki i podania*, Białystok 1993; *Baśnie największych pisarzy polskich*, Warszawa 2000, s. 5–10; „Głos Nauczyciela” 2012, nr 3, s. 71–72.

⁸ Do pierwszych wprawek literackich Kraszewskiego obok wierszowanych bajeczek włączymy jeszcze balladę *Klasztor na górze* oraz szkic *Biała na Podlasiu*; T. Budrewicz, *Miasto Biała Radziwiłłowska we wspomnieniach Kraszewskiego*, w: idem, *Kraszewski i świat historii. Studia*, Kraków 2010, s. 16.

⁹ Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie zostało otwarte 28 lipca 1962 roku. Zbiory muzealne były pozyskiwane drogą darów oraz zakupów. Muzeum w Romanowie oficjalnie otrzymało odpis bajeczek w darze jedynie od Janusza Kraszewskiego. We wspomnieniach Trepińskiego czytamy natomiast, że wierszowane bajki są darem zarówno od Janusza, jak i Mieczysława; „Materiały A. Trepińskiego dotyczące muzeów Kraszewskiego w Dreźnie i Romanowie”, rps III.10.356 w zbiorach Biblioteki Narodowej.

¹⁰ Bogusław Kraszewski, opuszczając Dołhe w 1915 roku, zakopał część pamiątek rodzinnych w zalutowanej wannie w stajni. Tam przeleżały kilka lat; M. Rulikowski, *Korespondencja Kraszewskiego*, Łuck 1939, s. 12.

¹¹ Synowie Bogusława – jesienią 1939 roku – zakopali wannę na terenie Omszany, kolonii leśnej oddalonej od Romanowa o siedem kilometrów.

¹² W budynku tym spalono się m.in. całe archiwum podręczne pisarza nabyte od jego rodziny w 1926 roku, autograf *Starej baśni*, niepublikowane listy powieściopisarza do Adama Pługa i Kazimierza Władysława Wójcickiego; „Kraszewściana – różne oprac. Trepińskiego i innych o Kraszewskim i jego rękopisach”, rps III.10.364 w zbiorach Biblioteki Narodowej. Na ten temat zob. też: J. Jarowiecki, *Księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego – warsztatem pisarza i historyka*, „Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1991, z. 67, nr 3, s. 67–91.

¹³ W maju 1963 roku Helena Karpińska wykonała dla bajeczek oprawę tekturową.

Prezentowane bajki
pokazują rodzące się
zdolności pisarskie
u kilkunastoletniego
Kraszewskiego

wiadomo jednak, do kiedy był on w ich posiadaniu. W lipcu 1963 roku przygotował trzy maszynopisy bajeczek. Obecnie jeden z nich znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie pod sygnaturą rps III.10.356¹⁴. Nie udało się ustalić, komu Trepiński wręczył pozostałe egzemplarze.

Oficjalnie bajeczki do księgi inwentarzowej muzeum romanowskiego zostały wpisane dopiero 20 października 1971 roku. Wydaje się jednak prawdopodobne, że potomkowie Kraszewskiego już wcześniej ofiarowali kopię jednych z najwcześniejszych jego utworów placówce muzealnej. Dowodzą tego:

- scenariusz pierwszej wystawy urządzonej w Romanowie, w którym uwzględniono wprawki literackie powieściopisarza¹⁵;
- słowa Trepińskiego z 1962 roku: bajeczki są darem dla muzeum (a nie, że będą one dopiero mu ofiarowane)¹⁶ i stanowią zaczątek jego zbiorów;
- oddanie wierszowanych bajeczek – podobnie jak znacznej części zbiorów muzealnych – do konserwacji.

Prezentowane bajki pokazują rodzące się zdolności pisarskie u kilkunastoletniego Kraszewskiego. Zanim ogłaszał w czasopismach swoje pierwsze utwory, był już twórcą bajeczek, w tym czterech oryginalnych. Dla powieściopisarza miały one wartość sentymentalną. W *Nocach bezsennych*, wspominając lata szkolne, pisał o swoim żywym zainteresowaniu literaturą oraz „niedołężnych próbach”¹⁷, którym nie mógł się wówczas oprzeć¹⁸.

Bogusław Kraszewski podzielił bajeczki na bardziej i mniej udane¹⁹. Do pierwszej grupy włączył zaledwie 6 utworów: *Dwóch podróżnych*, *Gołębia i jego wychowańca*, *Psa winowajcę*, *Pudelka i brytana*, *Szczygła*, *Żmiję i pijawkę*, do drugiej zaś aż 18: *Bluszcza i trawę*, *Dwa lwy i strumyk*, *Dwie małpy i orzecha*, *Dziecię i zwierciadło*, *Flet i ośła*, *Gąsienicę*, *Jastrzębia i gołębia*, *Karpia i karpiątka*, *Koguta i perłę*, *Myzona*, *Papugę i ptaki*, *Pasterza i słowika*, *Psa, lisa i wiewiórkę*, *Skąpca i jego syna*, *Skoczka na lince i szalki*, *Szkiełko*, *Wilka i pasterza*.

Pod ostatnią z bajek w rękopisie znajduje się zdanie: „Koniec bajek – części pierwszej”. Czyżby istniał kiedyś drugi tom bajeczek? W kontekście notatki pozostawionej przez Bogusława, a przyklejonej do okładki odpisu sporządzonego przez niego, wydaje się prawdopodobne, że powieściopisarz po opuszczeniu Lublina w lipcu 1827 roku nie zaczął już kolejnego cyklu wierszowanych bajeczek²⁰.

✱

Wprawki literackie zostały ułożone w porządku chronologicznym. Ich kolejność nie budzi większych (bajki z 1825 roku), a nawet żadnych (bajki z lat 1826–1827) wątpli-

¹⁴ „Materiały A. Trepińskiego”, rps III.10.356.

¹⁵ Do ekspozycji zostały wybrane utwory, takie jak: *Szczygieł*, *Dwaj podróżni*, *Pudel i brytan*, *Papuga i ptaki*.

¹⁶ „Materiały A. Trepińskiego”, rps III.10.356.

¹⁷ J. I. Kraszewski, *Noce bezsenne. Wspomnienia i fantazje*, w: idem, *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 324.

¹⁸ W pamiętniku, wspominając naukę w szkole białskiej, pisał: „Tu pierwsze bajki wierszem tłumaczyłem z Lafontaine’a i w paradzie oprawnym seksternie, ku wiekuiestej zachowałem je pamięci”; *Ze wspomnień J. I. Kraszewskiego*, w: ibidem, s. 230.

¹⁹ Bratanek Kraszewskiego dokonał takiego podziału bajek na ostatniej karcie przygotowanej przez siebie kopii.

²⁰ Bogusław Kraszewski podsumował bajeczki napisane przez autora *Kunigasa* w latach 1825–1827 wraz z kilkoma późniejszymi datami wskazującymi na ówczesne miejsca jego pobytu. Nie widniała przy nich informacja, że w tym czasie powstała jakaś bajka.

wości. W pierwszych 13 bajkach dokonano drobnych przesunięć ze względu na miejsce i rok powstania danego utworu²¹, w kolejnych 11 nie uczyniono żadnych przemieszczeń.

W opracowaniu bajek Kraszewskiego zmodernizowano: pisownię wielką i małą literą, zapis partykuły *nie* z czasownikami, rzeczownikami i przymiotnikami, *e* pochylone, interpunkcję. Ponadto spółgłoskę *z* znajdującą się przed spółgłoskami bezdźwięcznymi zamieniono na literę *s*, wygłosowe *dz* w czasownikach zastąpiono literą *ć*, dwuznaki spółgłoskowe *nn* substytuowano literą *n*. Konsekwentnie ujednolicono zapis miejsca i roku powstania danych bajek²². W dodatku wszelkie podkreślenia zastąpiono drukiem pogrubionym. W niezmienionym kształcie zachowano natomiast cechy charakterystyczne dla idiosylu oraz idiolektu powieściopisarza (w tym konsekwentnie pozostawiono końcówki *-em*, *-emi* w przymiotnikach i zaimkach)²³, układ graficzny poszczególnych utworów. Wszystkie uzupełnienia pochodzące od edytora²⁴ zaznaczono w nawiasie kwadratowym.

✱

1.

Szczygieł (oryginał)

Złapany szczygieł do klatki,
Opływający w dostatki,
Kochając wolność, lecz jej pozbawiony,
Nieraz w nieszczęściu opiewał to słodkimi tony.
Raz siadłszy na pręciku, takie nucił zale:
„Wolnościm pozbawion wcale,
Do zielonej wsadzon klatki,
Chociaż opływam w dostatki,
Coż mi mą wolność nagrodzi,
Którą ludzie wzięli srodzi!!
Gdy spojrzę na ciemne lasy,
Westchnę i miłe przypomną się czasy,
Lecz zawsze ja cierpieć wolę,
Niżeli być tym, co mi zadaje te bole”.

²¹ W odpisie bajki zostały ponumerowane przez Bogusława Kraszewskiego, aczkolwiek nie został nadany im – całościowo – porządek chronologiczny. Ten widoczny jest bowiem jedynie w ostatnich 11 utworach. Jednakże w pierwszych 13 bajeczkach, chociaż kolejność ich powstawania nie została zachowana (np. między bajkami z 1825 roku znalazła się bajka z 1826 roku), widoczne są swoje „bloki” bajek umożliwiające przedstawienie ich w odpowiednie miejsce.

²² W kopii sporządzonej przez Bogusława Kraszewskiego miesiące były zapisywane w różnych językach oraz pisane pełną lub skróconą nazwą.

²³ Bajki zostały zatem przygotowane wedle zasad edycji dzieł Kraszewskiego zaproponowanych przez Beatę Jarosz w artykule: *Kraszewski w edycji. Zakres i granice działań modernizacyjnych – postulaty*, „Roczniki Humanistyczne” 2017, z. 6, s. 111–131. Zdaniem badaczki – z czym się zgadzam – formanty *-em*, *-emi* należy zawsze pozostawiać w tekstach pisanych przez Kraszewskiego. Owe końcówki nie tylko funkcjonowały jeszcze w pierwszej połowie XX wieku, ale także stanowiły istotny wyróżnik polszczyzny kresowej, a tym samym ważny wyznacznik idiosylu Kraszewskiego. Ten używał ich powszechnie w utworach z lat 1829–1838 oraz posługiwał się nimi bardzo często w tekstach aż do 1860 roku; ibidem, s. 120–121.

²⁴ Oczywiście Bogusław Kraszewski był pierwszym edytorem bajek.

Można naukę wyciągnąć i z tego:
„Lepiej złe cierpieć, niż być sprawcą złego”.

Romanów, sierpień 1825 r.

2.

Pasterz i słowik
[naśladowanie]

„Lepiej złe cierpieć,
niż być
sprawcą złego”

Było to w pięknym miesiącu maju,
Blisko zielonego gaju
Zważał pasterz zadumany,
Jak srebrne światło wodził księżyc weń odziany.
Lipy i bzy, głogi pachnące,
Z powiewem wiatru gałęzie chylące,
I czysty strumyk, co bieżąc z doliny,
Poruszał bliskie krzewiny,
Słowik wśród miłego pienia
Zyskiwał uwielbienia.
Echo śpiew powtarzało, a pasterz szczęśliwy,
Słuchał i dumał, śpiewaniu życzliwy.
Wtem raptem ptak ten kończy swe śpiewanie
I na pasterza nie chce zacząć naleganie:
„Nie – rzecze – głos mój będzie oniemiały,
Pienia me nie będą, echa gniazd już mieszały.
Czy nie słyszysz w tym błocie mnóstwa żab skrzeczenia,
Które tym chcą przytłumić słabe moje pienia.
Ustępując, przyznaję, że ten głos mój słaby,
Zawsze swoim skrzeczeniem stłumić mogą żaby”.
„Przyjacielu – rzekł pasterz – drogo dogadzasz żądaniu,
Milczysz, wznowią się skrzekania,
Milczysz, a kiedy nie ma głosu twego,
Wybacz mi, słowiku miły,
Krzyki ich bardziej będą mię raziły”.

Romanów, sierpień 1825 r.

3.

Flet i osieł
[naśladowanie]

Bijąc nogami swe osty,
Szedł osieł głupi i prosty.
Patrząc, jak w pobliskim gaju
Wedle pasterzy zwyczaju

Z fletu jeden pienia wydobywał,
Dmuchał weń, a flet mu śpiewał.
Słyszał to osieł, pełen będąc gniewu,
„O głupi ludzie – rzekł – słuchasz wyśpiewu,
Patrzysz z gębą otworzoną,
Jak człek dmie w rurkę cienko wydrążoną,
Czyliż przez tak marne granie
Zyskamy przypodobanie?”
W tak rozniewanej postawie
Poszedł i zoczył flet na murawie,
Więc wnet postąpi pomału,
Ucho wzniesione, cały zadumany,
Podstąpi dalej, bierze w pysk narzędzie
I dmucha, co mu tylko nie przybędzie.
I o cudzie, i o dziwo,
Głos się cieniutki odzywa,
A osieł skoczył, co żywo
Uszy do góry podrywa,
Skoczył i ryknął: „A przecie
I ja też grywam na flecie”.

Romanów, sierpień 1825 r.

4.

Skąpiec i jego syn
[naśladowanie]

Nie wiem, z jakiej to przyczyny,
Chcąc się skąpiec ufetować,
Poszedł na jarmark kupować
Jabłek dla siebie i swojej drużyny.
Więc je liczy i zamyka
Do szafki i spod kluczyka.
Co dzień je liczył, rachował,
A kiedy zgniłe znajdował,
Wzdychając z żalem, je zjadał.
Jego syn, co w szkole siadał,
Cienko będąc utrzymany,
Spostrzegł pakiet zachowany.
Najprzód dwóch wiernych przyjaciół dobiera,
Potem wykrada klucze i niemi otwiera.
Ileż tam jabłek zginęło!
Napada skąpiec właśnie na te dzieło:
„Ach, niecni – rzecz – jabłka mi oddajcie,
Mojej własności mi nie zaprzeczajcie,
Bo was dziś obwiesić każę”.

Wtem syn do ojca wnet rzecze:
„Niech cię ojciec nie obrażę,
Ale ci jabłek zaprzeczę,
Bo czyliż cię dziś krzywdzimy?
Wszakże dobre tylko jemy?...”

Romanów, sierpień 1825 r.

5.

Dwaj podróżni
(naśladowanie z Floriana)

*Wer seinen Wohlstand nicht mit Brüdern teilt,
Hat keinen Freund, wenn Unglück ereilt*.*

Kum Tomasz i Lubin (ten przyjaciel jego)
Szli obadwa do miasta dnia sobie jednego.
Aż tu nasz Tomasz ubogi,
Kiedy już uszli pół drogi,
Worek z pieniędzmi znajduje.
Znalazłszy, w kieszeń pakuje,
Aż Lubin z wesołą twarzą:
„Dobra **nasza dola**” – rzecze.
Na to Tomasz: „Niech słowa ciebie nie urażą,
Bo ci podziału zaprzeczę.
Nasza dola? To źle wcale,
Moja to inaczej”. Ale
Kiedy już schodzą z doliny,
Weszli w gęsty las brzeziny,
Napadają ich złodzieje.
Tomasz do niego rzecze: „Źle się z **nami** dzieje”.
„**Z nami?** O nie – Lubin rzecze –
Lecz **z tobą** to nie zaprzeczę”.
To rzekł ucieka, niedługo bawi,
A gdy Tomasza zostawi,
Ten zaraz strachem przejęty,
Został od złodziei wzięty.
Ten, co sam myśli o sobie,
Kiedy go szczęście zajmuje,
Najczęściej w przewrotnej dobie
Przyjaciel go odstępuje.

Biała, 1825 r.

.....
* „Wer seinen Wohlstand nicht mit Brüdern teilt, hat keinen Freund, wenn Unglück ereilt” (niem.) – „Kto nie dzieli się swoim dobrom z braćmi, też nie będzie miał przyjaciela, gdy doświędzie go nieszczęście” (tłum. K. Socha).

6.

Papuga i ptaki
(naśladowanie z Floriana)

Papuga nauczona, jak gadać za panem,
Pogardzając jednakże tym nikczemnym stanem,
Raz z klatki dla igraszki
Wleciała pomiędzy ptaszki.
Nuż więc, że ganić słowika,
Że za długo głos pomyka,
Kanarek jeden może umiałby coś przecie,
Gdyby u niej brał lekcje w lat dziecinnych kwiecie,
Na skowronka narzeka, że śpiewa za cicho,
Aż tu w końcu jak na licho,
Zebrawszy się razem ptaki,
Rzekły: „Tyś krytyk nie lada jaki,
Cudze zawsze lubisz ganić,
Wszystko wyświstać bez granic,
Prosiem więc, nasz ty panie mądry organisto,
Zaśpiewaj czysto.
I w prymie albo w basie
Niech pan nasz odznacza się”.
I tu zamilkli posłowie,
A nasza papuga w biedzie
Z przekąsem na to odpowie:
„Nie wiem wcale, o co idzie
I waszych mów nie rozumiem,
Bo ja tylko świstać umiem”.

Biała, 1 listopada 1825 r.

7.

Myzon
(naśladowanie)

Myzon w Grecji był dość znany
I od wszystkich uwielbiany.
A żyjąc sam, nie wiadomo z czego,
Widziano go się często śmiejącego.
Raz go dwóch Greków spotkało
I o przyczynę spytało.
„Z czego się śmiać [w] taką dobę?
Oto, że żyję sam z sobą”.

Biała, 1825 r.

8.

Karp i karpiątka
(naśladowanie z Floriana)

Próżno przestrogi
o brzeg się
wzbijały, / Karpie
tego nie słuchały

„Słuchajcie mych przestróg ściśle
Moje wy karpiątka małe”.
Mówił do nich karp na Wiśle,
Lecz one młode, zuchwałe,
Na przestrogi nie zważają
I gdzie chcą, tam pływają.
Na próżno on ich przestrzega:
„Nie zbliżajcie się do brzegu,
Wody prędko wyschnąć mogą,
A tak czapla suchą nogą
Albo człowiek was wybiera,
 Udusi i popożera”.
Próżno przestrogi o brzeg się wzbijały,
Karpie tego nie słuchały:
„Co ty tam, leżąc na brzuchu,
Morały prawisz staruchu,
Gdzie spojrzemy wszędzie,
Nasz kraj był i jest, i będzie”.
Dumne jeszcze raz plusnęły
I małą rzeczką popłynęły.
A popłynąwszy korytem gliniastem,
Było to w roku jedenastym,
Kiedy gorąco i susza
Wody do wyschnięcia zmusza.
Karpie na piasku zostały,
Ręce je człeka zebrały,
A na koniec upieczone –
Zostały wkrótce zjedzone.
Młodzi! Wasz to jest obraz, słuchać nie lubicie,
Wtedy prawdę poznacie, gdy wszystko straciecie.

Romanów, 29 grudnia 1825 r.

9.

Szkiełko
(oryginał)

Raz na stoliku badacza natury,
Co się umysłem chce zrywać do góry,
Z postacią małą wysmukłą

Leżało szkiełko wklęsłe i wypukłe.
Porywa je filozof, patrzy z jednej strony,
Widzi przedmiot powiększony.
Z drugiej, gdy szkiełko przewróci,
Zatrwoży się i zasmuci,
Bo na rzecz znowu, gdy baczy,
Powiększoną ją zobaczy.
Rzucił więc szkiełko z daleka,
A sam od niego ucieka.
„Niewarteś – rzeczy – by być na tym świecie”.
Stłukł je, a resztę wyrzucił na śmiecie.
Co tutaj w szkiełku, to w ludziach widzimy,
Bo gdy ich w inną stronę obrócimy,
Zmienia się rzeczy, a ów człowiek cichy,
Trochę zwrócony, wnet nabierze pychy.

Romanów, 31 grudnia 1825 r.

10.

Pudelek i brytan (oryginał)

Pytał się raz pudelek faworyt Jmości
Ogromnego brytana, co ogryzał kości:
„Jak przy pracy i głodzie
Zawsze o chlebie i wodzie
Nigdy nie miał przypadku tracić wesołości”.
Na to brytan, przestawszy już ogryzać kości:
„Niechaj cię próżne domysły nie trudzą,
Praca daje wesołość, próżniacy się nudzą”.

Biała, 28 stycznia 1826 r.

„Niechaj cię
próżne domysły
nie trudzą, / Praca
daje wesołość,
próżniacy się nudzą”

11.

Dwie małpy i orzech (naśladowanie z Floriana)

Otóż to słuchać tych starych gadania,
On gorsze chwali, a lepsze nagania.
Ja za to, że ich słuchałem,
Jakaś przecie korzyść miałem.
Słuchajcie, oto mi babka mówiła,
Że jak była młoda, orzechy lubiła.
Można ich jeść, mówiła, ja starej słuchałem,
Dziś pnę się na leszczynę, orzech uskubałem.

Chcę go zjeść, patrzę, a on tak jak kamień twardy.
Ach, jak ci starzy, głupi są warci pogardy.
Tak młoda i niezręczna raz małpa mówiła
I kończąc, orzech twardy daleko rzuciła.
Wtem druga, starsza nadbiega
I nachyla się do brzegu,
A biorąc dwa kamyczki, tłucze między niemi,
To, co rozgryźć nie mogła zębami staremi,
Wnet wyłuszcza i zjada, i do młodej mówi:
„Chcesz używać bez pracy, tak nikt nic nie złowi”.

Lublin, 28 lutego 1827 r., środa

12.

Skoczek na lince i szalki
(naśladowanie z Floriana)

Pada!
Zamiast oklasków
lud się śmieje
z niego

Na rozwieszonej lince skakał tancerz młody,
Ale dla swojej wygody,
Dlatego by przewagę mógł prędko zobaczyć,
Trzymał on w ręku szalki mogące ją znaczyć.
Za każdym skokiem lud cały w oklaskach,
A tancerz w wielkich był łaskach.
Z wielką bowiem lekkością na jednej swej nodze
Wywijał zręcznie i szybko.
Lecz w tym, nad czym ja ubolewam srodze,
Kiedy się raz zwijał gibko,
Postrzegł, że jak bądź, gdy skoczy,
A nade wszystko w *salto mortale**,
Gdyby porzucił tę nieznośną szalę,
Wnet by bardziej ściągnął oczy.
Jak pomyślał, tak robi.
Nie uważa na nic.
Już się do skoku sposobi,
Wystawia sobie oklaski bez granic,
Gdy nieprzyzwyczajony, bez tej drogiej szali,
Kręci się bez porządku, słucha, nikt nie chwali.
Na koniec, chcąc spróbować kroku ostatniego,
Spogląda na swoich braci,
Chyli się i bez szalki równowagę traci.
Pada! Zamiast oklasków lud się śmieje z niego.

.....
* „salto mortale” (wt.) – salto śmierci, śmiertelny skok; niebezpieczny skok akrobatyczny, w którym gimnastyk, skacząc z dużej wysokości, jednocześnie koziołkuje w powietrzu.

Młodzi ludzie! Widzicie przykład w tym człowieku,
Łatwo bez przewodnika upaść w waszym wieku.

Lublin, w ten (czas)

13.

Dziecię i zwierciadło (naśladowanie z Floriana)

Dziecię na wieś ubogą w dzieciństwie oddane
Zostało tam wychowane.
Raz (przybywszy do domu) przypadkiem napadło
Na zwierciadło.
Z początku je lubiło i dość w łaskach miało,
Raz mu na koniec groźną minę pokazało,
Widzi ją sobie oddaną nawzajem,
A więc dziecinny zwyczajem
Grozi pięścią, a widząc swe groźby oddane,
Podniosło ręce, uderzyło! Widzi krwią zalane.
Nuż więc z płaczem do matki,
Ta rzecz do syna:
„Spojrz w potłuczone ostatki,
Widzisz, i tamta chłopczyzna,
Kiedy teraz ty do niej swe wyciągasz ręce,
Chętnie by cię przyjęła we swoje objęcia.
Obraz to społeczeństwa, synu mój kochany!
Każden z naszych postępków jest nam wnet oddany”.

Lublin, w ten [czas]

Każden z naszych
postępów
jest nam
wnet oddany

14.

Pies winowajca (naśladowanie z Floriana)

Wiecież nowinę? Muflar, pies sławny z wierności
Dziś ma być ukarany za niegodziwości.
Ten, którego to wilki tak mocno się bały,
Co przed pasterzem drżał z karności cały.
Powiadają, że dzisiaj zjadł to jagnię małe,
Matkę jego rozszarpał i (zwierzę zuchwałe!)
Jeszcze śmiał na pasterza podnieść zęby swoje,
Ale dziś wszystkie już te skończą niepokoje.
Tak wśród równiny mówiły barany,
Niejeden z nich zapłakał, bo Muflar kochany
Nieraz go od wilka bronił,

Nieraz od kija pasterza zasłonił,
A teraz już w istocie czekał tylko kary,
Co wkrótce wymierzyć miano,
Ażeby tym zastraszano
Wszystkie pasterskie ogary.
Kilku przysięgłych świadków potępia Muflara
I coż go czekać może? Tylko pewna kara,
Wkrótce już wszyscy stoją zgromadzeni
Psy na przedzie, kolegi stratą zasmuceni
Żalują go, nie śmiejąc wymawiać ni prosić,
Cierpią, ale cierpienia cicho muszą znosić.
Przybywa Muflar od dwóch prowadzony,
Idzie na miejsce kary smutny i skrwawiony,
A przyszedłszy, uprasza, by mu wolno było
Wszystkim tak opowiedzieć, jak się to zdarzyło:
„Widzicie – rzekł – jak pierwszy krok w złem uczyniony
Ciagnie za sobą występków miliony,
Póki jak dziś na Muflara
Nie przyjdzie kara.
Piętnaście lat cnotliwie między psami żyłem,
Jakim być powinienem być, takim też byłem,
Wszyscy byli kontenci, a jam był szczęśliwy,
Dopoki dzisiaj krok ten niegodziwy
Nie złamał cnoty, do zbrodni nie zmusił,
Widziałem jak wilk jagnię porwał i udusił.
Biegnę za nim, on na mnie ze złością się rzuca,
We mnie odwagę ocuca.
Porywam go i szarpię, wtem głodem ściśniony,
Patrzę na resztę owcy zakrwawionej,
Z początkum miał odrazę, lecz na koniec śmiały,
Co wilk nie dojadł, resztę ja szarpię zgłodniały,
Aż wtem nadbiega matka, bojąc się, by płocha,
Żalując tego, co kocha,
Nie chciała o zabójstwo mnie posądzić czasem,
Napadam na nią z hałasem
I już w sztuki ją darłem, gdym ujrzał pasterza,
Ten zaledwie mię uderza,
W gniewie mym, nie znając granic,
Kij jego i powagę – wszystko miałem za nic.
Rzucam się, chcę rozedrzeć, kiedy mnie złapano,
Pod sąd surowy mnie oddano.
Już jestem bliski kary, na którą zasłużył.
Za to, że siły nadużył.
Niech ten los mój dla wszystkich stanie się przykładem,
Strzeżcie się iść mych zbrodni niegodziwym śladem.
Często najłżejszy błąd lub przewinienie
Pociąga za sobą zbrodnie.

Niech każde prawie wasze poruszenie
Będzie staraniem, aby działać nieodrodnie”.

Trudno jest bardzo nie paść,
Potknąwszy się w biegu.
Musi ten skoczyć w przepaść,
Kto jest na jej brzegu.

Lublin, 28 lutego 1827 r.

15.

Bluszcz i trawa
(naśladowanie)

„Tyś godna pożałowania,
Tobie natura wszystko odebrała,
Jeszcze na koniec skazała
Na całozytne czołgania,
Czemu ja równo z dębem kryję wierzch wyniosły?”
Tak mówił bluszcz do traw tych, co tuż pod nim rosły.
„Wiem – rzekła trawa – twa wysokość znana,
Ale gdyby nie pomoc przez ten dąb ci dana,
Niżej byś od trawy czołgał się po ziemi,
Ty trzymasz się cudzemi, my siły swojemi”.

Lublin, 1 marca 1827 r., *odra**

Musi ten skoczyć
w przepaść, / Kto
jest na jej brzegu

16.

Gąsienica
(naśladowanie z Floriana)

Raz zebrane zwierzęta w pośrodku chodnika
Wychwalały jedwabnika:
„Co za talent ten robak ma już od natury,
Co za cienkość i długość nici nieprzerwana”.
Wszyscy chwalą, a jedna wśród liści schowana
Gąsienica ta wszystkich zagaduje z góry,
A że słusznych zarzutów wynaleźć nie może,
Częste: **ale** i **bo to** służyły nieboże,
A zdumione zwierzęta przyczyny szukały,
Lecz próżno głowy łamały,
Aż wtem lis na środek skacze:
„Mości Panowie, ja to krótko wytłumaczę,

.....
* Dopisek „odra” może oznaczać, że Kraszewski – po prostu – chorował wówczas na odrę.

Tych wszystkich krytyk jedyne narzędzie
Jest, że Jmość także przędzie”.

Lublin, 2 marca 1827 r., piątek

17.

Pies, lis i wiewiórka
(naśladowanie)

Dowodzi to,
że przyjaźń choć
z nierównym
sobie / Przyda się
w nieszczęsnej
dobie

Raz wiewiórka i pies wierny
Przebywali las niezmierny,
A że daleko jeszcze do nocy mety mieli,
Nocować w nim przedsięwzięli.
Obierają więc drzewo, wiewiórka wskakuje,
A pies w pnia wypróchnieniu poniżej nocuje.
Zbliża się północ, występków godzina,
Lis, co noc całą nie śpi, krążyć tam zaczyna,
A będąc głodny, bo w dzień nic nie złowił,
Zobaczywszy wiewiórkę, zjeść ją postanowił.
Już pożera oczyma i połyka ślinkę,
Ale nie mogąc jej dostać,
Zmienia swą postać
I świętoszka stroi minkę,
A chcąc na dół sprowadzić, tak zdrady używa,
Głośno się do niej odzywa:
„Wybacz, żem ci sen przerwał, lecz czułości zapal
Stanowi tego przyczynę,
Chcę cię uściskać jak swoją kuzynę,
Niedawno umarł nasz dziadek,
Schodź więc, oddam dla ciebie zostawiony spadek”.

Wiewiórka domyślna drży. Pies jeszcze chrapał,
Na koniec złąkniona cała
Tak do lisa powiedziała:
„Ach, ponieważ ty jesteś tak dla mnie łaskawy,
Czekaj, natychmiast zstąpię bez żadnej obawy,
Ale cię to zapewne także nie rozgniewa,
Że poznasz krewnego, co śpi w spodzie drzewa.
Obudź go”. Lis w dobrej wierze
Stuka i obudza zwierzę.
Pies, widząc lisa, wypada z ukrycia
I łaknącego **wnet pozbawia życia**.
Dowodzi to, że przyjaźń choć z nierównym sobie
Przyda się w nieszczęsnej dobie.

Lublin, 2 marca 1827 r.

18.

Żmija i pijawka
(naśladowanie)

Raz do pijawki rzecz groźna żmija:
„Jak nas losy odróżniają,
Ciebie starannie szukają,
A mnie człek każdy omija,
Wszak zarówno krew pijemy?”.
„Nie – rzecz pijawka – bardzo się różniemy,
Bo moje ukąszenie chorego uzdrawia,
Często od śmierci wybawia,
W twoim, przeciwnie, śmierć idzie za blizną,
Jam **lekarstwem**, ty trucizną”.
Łatwo zrozumieć, co bajka zamyka,
Satyra to i krytyka.

Lublin, 2 marca 1827 r.

19.

Paw, dwie gęsi i nurek
(naśladowanie)

Raz paw roztoczył ogon, wnet ptaków tysiące
Słyszał swą piękność chwalące,
Lecz dwie gęsi, co w stawie z daleka pływały,
Wady tylko wytykały:
„Co za śpiew – rzecz jedna – to nie ma równego,
Trzeba by uciekać do kąta skrytego,
Gdyby się jego wielmożność ozwała”.
A wtem jej druga przerwała:
„Spojrzyj na nogi, jakie pokrzywione”.
Wtem skromny nurek wziął jego obronę:
„Za coż go tak potępiacie,
Coż przeciwko niemu macie,
W was są wszystkie wady jego,
A nic nie macie pięknego”.

Lublin, 2 marca 1827 r.

20.

Jastrząb i gołąb
(naśladowanie)

Złapał raz jastrząb gołębia
I gdy go rozdzielając, szpony swe zagłębia,
Te do niego rzecze słowa:
„Przecież za twoje zbrodnie zemsta jest gotowa,
Znam rodu twego dla nas nienawiść,
Wiem, jaką czujecie zawiść,
Ale są niewinności mściciele – bogowie”.
„Ach, gdyby byli!” – gołąb mu odpowie.
„Jak to byś wątpił? Już cię puścić miałem,
Ale za tę wątpliwość, giń” – rzecze z zapalem.
To mówiąc, gołębia zjada,
Oto wyroków zasada.

Tęgoż dnia

Wśród Afryki się
to działo, / Gdzie
słońce śpiętkiem
wodzi wszędzie
wzrokiem

21.

Gołąb i jego wychowanie
(oryginał)

Gołąb, znalazłszy jajko cudze, raz wysiedział,
A że było jastrzębiem, o tym nie wiedział.
Uczy go więc przyjaźni, słodkiej powolności.
Jastrząb, słuchając nauk, zjadł matkę z czułości.

Tęgoż [dnia]

22.

Dwa lwy i strumyk
(naśladowanie)

Wśród Afryki się to działo,
Gdzie słońce śpiętkiem wodzi wszędzie wzrokiem.
Z wzniesioną grzywą, z zapalonym okiem
Dwa się z sobą lwy spotkało.
Gdzież przecie? Tam, gdzie reszta wyschłego strumyka
Spiesznie ostatnie krople wśród skały pomyka.
Mogli pić razem, lecz duma słuchają,
Każden chce sam pić tylko, a więc się rzucają.
Sroga walka, bo równi oba w sile byli.

Długo się mordowali, długo kaleczyli.
W końcu, gdy tracą siły ze krwią uchodzące,
Przychodzą się ochłodzić, gdzie źródło płynące,
Ale gdy duma walkę między niemi wszczęła,
Ostatnia kropla spłynęła.

Tegoż [dnia]

23.

Wilk i pasterz
(naśladowanie)

Raz krążąca zaraza w okolicy całej
Sprawiła to, że wszystkie trzody wyzdychały,
A najbogatszy nawet, co miał bydła wiele,
Stracił wszystko i jedno nie zostało cielę,
Wtem cieszyć go wilk smutny przychodzi do niego.
„Przyszedłem cię – powiada – pocieszyć smutnego
Zastyszałem, że wszystkie zdechły ci jagnięta
I barany, i owce, krowy i cielęta.
Ach, jaki smutek musi być twym działem,
Dzielę go, bo coś stracił, to wszystko widziałem,
Te tłuste krowy albo te wielkie barany,
Najbardziej twym staraniem wół ów wychowany
I ten zdechł – to okropność, aż mi się żal robi”.

Tu do otarcia łez już się sposobi,

Pasterz, widząc to, zdziwiony

Rzecz: „Jesteś pokrzywdzony,

Kiedy ci przymiot czułości odjęto,

Tak to utracą prawda przez zawiść przekłętą,

Dotąd wszyscy mówili, żeś serca twardego,

Możnaż gorzej ukrzywdzić wilka pocziwego”.

„Tyś tak czuły – tak rzecz pies, co z bliska leży –

Gdy go cudze nieszczęście jak własne uderzy,

Żali się nad trzody stratą,

Bo gdyby była, mógłby dusić za to”.

Lublin, 3 marca 1827 r., sobota

24.

Kogut i perła
(naśladowanie z Ezopa)

Grzebał kogut wpośród śmieci,
Wtem mu coś w oczy zaleci –

Była to perła. Nie spojrzawszy, chwyta.
Lecz gdy ujrział: „Wolałbym – rzecz – ziarko żyta”.

Lublin, 7 marca 1827 r.

Key Words: Józef Ignacy Kraszewski, fables, manuscript, copy, imitation

Abstract: As many as twenty-four fables written by Józef Ignacy Kraszewski between 1825–1827 are discussed within the scope of this article. Among them, there are only four original works of the writer in question. The remaining ones imitations of the works of Aesop and Florian. Kraszewski's fables have not yet been published. The Józef Ignacy Kraszewski Museum houses a copy made by the novelist's deaf-mute nephew, Bogusław Kraszewski. The autograph of the fables burned down in 1944 as it was stored in the Krasieński Estate Library in Warsaw.